

Mołdawia: wzrost tendencji autokratycznych

Kamil Całus

19 czerwca Sąd Rejonowy w Kiszyniowie nie uznał przedterminowych wyborów mera Kiszyniowa. W głosowaniu, które odbyło się w dwóch turach (20 maja i 3 czerwca), zwyciężył lider Partii Godność i Prawda (DA) Andrei Nastase, wspólny kandydat opozycji proeuropejskiej. Nastase pokonał zarówno Silvię Radu, kandydatkę reprezentującą rządzącą Partię Demokratyczną (PDM) oligarchy Vlada Plahotniuca, jak i Iona Cebana, kandydata prorosyjskiej Partii Socjalistów (PSRM), z której wywodzi się obecny prezydent kraju, Igor Dodon. Uzasadniając orzeczenie, sąd stwierdził, że Nastase naruszył ciszę wyborczą, wzywając obywateli do udziału w głosowaniu w dniu wyborów. Apelacja złożona przez Nastasego została odrzucona zarówno przez Sąd Apelacyjny (21 czerwca), jak i Sąd Najwyższy (25 czerwca). W odpowiedzi proeuropejska opozycja wezwała do pokojowych protestów. 24 czerwca w Kiszyniowie doszło do 10-tysięcznej manifestacji antyrządowej.

Komentarz

- Orzeczenie kiszyniowskiego sądu nosi charakter polityczny i zostało wydane w interesie kontrolującego aparat państwowy (w tym sądownictwo), rząd oraz większość parlamentarną Plahotniuca. Zwycięstwo Nastasego było szczególnie niekorzystne dla obecnego obozu rządzącego w kontekście planowanych na przełomie listopada i grudnia wyborów parlamentarnych. Stanowiło ono bowiem ważny impuls na rzecz mobilizacji nieodnoszącej do tej pory wymiernych sukcesów opozycji. Oligarcha liczył na zwycięstwo Radu lub – w najgorszym razie – kandydata socjalistów. Choć reprezentujący nominalnie proeuropejski rząd Plahotniuc oraz Igor Dodon pozycjonują się jako polityczni konkurenci, to w rzeczywistości współpracują oni na poziomie strategicznym w celu utrzymania modelu oligarchicznego i niedopuszczenia do władzy pozasystemowej opozycji.
- Anulowanie wyników wyborów na ważne stanowisko publiczne z przyczyn politycznych jest precedensem w historii niepodległej Mołdawii. Wydarzenie to należy postrzegać jako kolejny krok w postępującym procesie autokratyzacji mołdawskiego systemu politycznego. Decyzja sądu świadczy o rosnącej desperacji Plahotniuca, który wobec niewielkiej popularności swojego ugrupowania (ok. 7%) decyduje się na coraz bardziej radykalne kroki w celu utrzymania władzy. Jednocześnie jest mało prawdopodobne, by demonstracje antyrządowe mogły wpłynąć na działania rządu. Mołdawianie, którzy w różnych formach bezowocnie protestują przeciw nadużyciom władz od 2014 roku, są w znacznym stopniu zrażeni do idei protestów. Brak efektywnego oporu społeczeństwa

niewątpliwie zachęci Plahotniuca do jeszcze bardziej stanowczego zwrotu w stronę praktyk autorytarnych.

- Decyzja Sądu doprowadzi do dalszego pogorszenia i tak nie najlepszych relacji obecnych władz mołdawskich z partnerami zachodnimi (głównie UE i USA). Jest to szczególnie istotne w kontekście mołdawsko-unijnego porozumienia o pomocy makrofinansowej w wysokości 100 mln euro, zawartego w 2017 roku. Warunkiem uzyskania tych środków jest m.in. utrzymywanie przez Mołdawię standardów demokratycznych. Ze względu na niezadowalającą skuteczność reform wypłata do tej pory nie została zrealizowana i jest niemal pewne, że w świetle ostatnich wydarzeń odsunie się ona na czas nieokreślony.